Nr. 339. Dnia 7 grudnia. Sroda. Dnia 25 listopada (7 grudnia) 1892 r.

**PRENUMERATA.** Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.



| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Dziś: Ambrożego B. | Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 54. | Wschód księżyca o godzinie 11 minut 45 r. | Niedziela: Damazego i Sabiny. |
| Czwartek: Niepok. Pocz. N. M. P. | Zachód " 3-ej " 47 | Zachód " 7 " 24 w. | Poniedz.: Aleksandra M. |
| Piątek: Leokadji Walerji. | Długość dnia godzin 7 " 50 | Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 10 (st. 2 c. 1). | Wtorek: Łucji P. Męcz. |
| Sobota: *Loretańskiej N. M. P.* | Ubyło " 8 " 53 | Dziś o godzinie 4-ej rano. zimna 3°. | Środa: Djoskora i Herona |

***Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 511.***
***W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/231, telefonu nr. 313.***

### KALENDARZ.

*Imiona słowiańskie:* Dziś Ludomyśla, jutro Boguwoli.

*Zgromadzenia:* Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Kancelarja kasy w gmachu resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm.—11 przed południem.) — Posiedzenie członków wydziału wsparcia biednych Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu)

*Wybory:* Składanie kartek wyborczych na członków komitetu, delegacji wyborczej i delegacji rachunkowej Towarzystwa resursy kupieckiej. (Gmach resursy przy ulicy Senatorskiej—od 6—9-ej wieczorem.)

*Pobór wojskowy:* Superrewizja popisowych z Warszawy, którzy w losowaniu tegorocznem wyciągnęli №№ od 2021 do 2260. (Baraki rekruckie na Pradze—8 rano.)

*Wystawy stałe:* Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

*Wystawy czasowe:* Na wpisy dla niezamożnej młodzieży, oraz na budowę gmachu własnego Towarzystwa sztuk pięknych wystawa obrazów artysty-malarza p. Alfreda Wierusz-Kowalskiego. (Gmach wystawy Towarzystwa sztuk pięknych na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm. 17—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

*Koncerty:* Wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

*Teatry:* Wielki: dziś „Pan Twardowski"; jutro „Dziecko szczęścia"; — Rozmaitości: dziś „Te panny"; jutro „Flirt"; — Mały: dziś „Dzień i noc"; jutro „Influenza prowincjonalna". (7½ wieczorem.)

*Lombard miejski:* Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 508 rs. 48 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 3-ej po południu.)

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* donosi, że projekt dalszej budowy kolei transsyberyjskiej oddany został do przejrzenia oddzielnej komisji, pozostającej pod przewodnictwem prezesa departamentu praw rady państwa, Solskiego, z udziałem pp.: Wyszniegradzkiego, Bungego i ministrów: wojny, spraw wewnętrznych, skarbu, komunikacyj i kontrolera państwa.

= *Now. wr.* donosi, iż ze względu na warunki niehygieniczne, w jakich znajdują się przeważnie szkoły żydowskie w Królestwie Polskiem oraz w gubernjach południowo zachodnich, poruszono kwestję rozciągnięcia nad niemi kontroli lekarskiej. Jednocześnie, jak zapewnia wzmiankowana gazeta, szkoły żydowskie mają być oddane pod władzę ministerjum oświaty na równi z innemi szkołami elementarnemi.

= W początkach roku przyszłego mają być zaprowadzone ścisły nadzór i kontrola wszelkich furmanek, rozwożących pasażerów od stacyj kolejowych. Dla zapobieżenia wyzyskowi będzie ustanowiona taksa dla furmanek jedno- i dwukonnych do wszelkich miejscowości w obrębie 28 wiorst, z wyjątkiem wszakże tych stacyj, na których są pocztalterje. Jeżeli utrzymujący pocztalterję zapewni dostateczną liczbę furmanek pocztowych, wówczas furmani prywatni do postoju przed dworcami nie będą dopuszczani, w przeciwnym zaś razie furmanki będą miały prawo kursować podług z góry oznaczonej taksy, która ma być w salach pasażerskich dla wiadomości podróżnych wywieszaną. Nadto projektowanem jest nadanie numerów furmanom, a to w celu rozciągnięcia nad nimi ze strony organów policyjnych baczniejszej kontroli.

= W celu oszacowania części gruntu, projektowanego do zajęcia w drodze wywłaszczenia z posesji nr. 71, przy ulicy Dzikiej, wyznaczoną została delegacja, złożona z techników i trzech obywateli miejskich.

= Jak donoszą *Warsz. Gub. Wiedom.*, oznaczono na r. 1893 następującą ilość materjałów opałowych i słomy na potrzeby wojsk w gub. warszawskiej: 42,933 sążni sześciennych drzewa, 770,000 pudów węgla kamiennego i 63,173 pudów słomy. Przedsiębiercy, życzący podjąć się tej dostawy, obowiązani są poprzednio złożyć odpowiednie kaucje, a mianowicie: na drzewo 42,933 rs., na węgiel 19,096 rs i na słomę 3,248 rs.

= Samowolnie przebywający za granicą: Lucjan Bieliński 37 l., Wacław Czarkowski 33 l., Józef Duszewski 39 l., Bronisław Eugenjusz Poznański 42 l. i Michał Sadurowicz 43 l., wzywani są do powrotu pod skutkami wynikającemi z §§ 326 i 327 kod kar.

= W ciągu r. b., obliczając z góry określoną konsumcję gazu do końca grudnia, zużyto do oświetlenia latarń miejskich 143,883,090 stóp sześciennych. Wszystkich latarń jest obecnie 6,720, a w tej liczbie 910 o podwójnych palnikach, 15-e systemu Siemensa i 6 pięciopłomiennych.

= W szkole rzemieślniczej w Łodzi wakuje stypendjum imienia jenerała Kochanowa, w sumie rs 174 rocznie dla dzieci urzędników, a w braku tych ostatnich dla dzieci ubogich mieszkańców Łodzi bez różnicy wyznania.

= Towarzysz prokuratora warszawskiej izby sądowej r. st. Stepanow i gubernator suwalski rz. r. st. Podgorodnikow wyjechali do Suwałk. — Naczelnik warszawsk. centralnego zarządu pocztowego rz. r. st Szumski powrócił z Petersburga.—Gubernator kielecki r. t. Iwanienko wyjechał do Kielc.

= W Maluszynie, w gub. radomskiej, zmarła w dniu onegdajszym ś. p. Helena Ostrowska, żona b. prezesa komitetu Towarzystwa kredytowego, p. Aleksandra Ostrowskiego, złożonego od kilku lat ciężką niemocą. Na pogrzeb, mający się odbyć w dniu dzisiejszym, udaje się wiele osób z Warszawy.

= Reorganizacja.

Na kolei wiedeńskiej oczekiwane są od Nowego-Roku liczne zmiany.

Na pierwszym planie stoi rozdział atrybucyj dyrekcji i rady zarządzającej i wypływające ztąd segregacje odpowiednich wydziałów dzisiejszego zarządu.

Dalej idzie organizacja wewnętrzna tak dyrekcji

5)

# NA FALI.

Przez

**Marję Rodziewiczównę.**

(Dalszy ciąg.)

Józef poskoczył za nim, nie zważając na wołanie żony. Znalazł się na ganku, w wielkiej ciemności wietrznej, dżdżystej nocy. Rozejrzał się na wsze strony, nigdzie śladu Piotrusia. Zawołał — odpowiadały mu brytany; poszedł tedy na oślep przed siebie, sam nie wiedząc, gdzie iść, co czynić.

Tak się błąkał po ogrodzie, nad rzeką, wyszedł za bramę w stronę miasta, gdy nagle podskoczył w górę i znieruchomiał natychmiast, cały w słuch zmieniony.

Gdzieś za nim strzał padł i psy natychmiast podniosły wrzask okropny, biegnąc w tym kierunku.

I Józef zawrócił i tamże popędził, potykając się, padając, gnany strasznem przeczuciem. Po drodze wołał ludzi i biegł za szczekaniem psów, w czarną noc przeciw wichru.

Psy dopadły mostu na rzece, potem cmentarza, i obwąchując mur, biegały tu i tam, skomląc, wyjąc, podnosząc pyski w górę.

Józef, niespokojny, zaczął bić we drzwi grabarza. Zaspany człek wyjrzał gniewny.

— Czego stukacie? Furtka stoi otworem! — zamruczał.

— Człowieku! Na cmentarzu ktoś strzelił! Na Boga, dajcie latarnię! — wołał Józef nieprzytomnie.

— Na cmentarzu! Jezus, Marja! — odparł, dygocąc ze strachu, stróż, prędko rozbudzony, zapalając światło. — To... to świętokradztwo! Proboszcz mnie wypędzi! O ja nieszczęśliwy!

Reni go wyprzedził, zmierzając do ojcowskiej mogiły.

Nie omylił się. Tam, w tym kącie pod lipą, tarzało się coś ciemnego po piasku, głucho jęcząc.

— Piotruś! — krzyknął Józef z rozdzierającym akcentem.

Jęk ustał. Po przez groby zbliżał się stróż z latarką i nagle niepewny krąg światła odkrył postać leżącą, zwiniętą w kłąb, a w okół kałużę czarnej krwi.

— Jezu! Piotruś!—powtórzył Józef, przypadając doń i podnosząc w ramionach.

Te ramiona tak niedawno innego trupa dźwigały, i teraz z niespodziewaną siłą uniosły szaleńca precz ztąd, z tego pola śmierci.

. . . . . . . . . . . . . . .

W izdebce stróża raz jeszcze ocknął się Piotruś; oczy wielkie otworzył, głęboko westchnął, dłońmi zaruszał, zadrgał parę razy — i oto już leżał prosty, tężejący, krwią zbroczony, z włosami zjeżonemi od ostatniej śmiertelnej grozy, blednąc, żółknąc coraz bardziej, bardzo prędko.

Wokoło słomy, na której go złożono, stało kilka osób milczących, przerażonych, a obok niego siedział Józef, wpatrzony w twarz nieżywego suchemi oczyma, bez wzroku i myśli.

Grabarz wystraszony pobiegł z raportem do proboszcza, alarmując po drodze wszystkich.

U progu, pomimo nocy i deszczu, zbierali się już gapie, przyglądając się obojętnie, chciwi nowiny i skandalu.

. . . . . . . . . . . . .

Długo, długo mówiono potem w miasteczku o Renich. O ich dziedzicznej manji samobójstwa, o pożarze młyna, o zniknięciu skarbu Mariców, o dobrodziejstwach Maltasa.

Komentarze były coraz nowe, coraz bajeczniejsze. Na cmentarzu pokazywano sobie mogiłę Piotrusia, tuż za murem, na polu samobójców i cholerycznych. Mur tylko rozdzielał syna od ojca, lipa ich łączyła, sypiąc na oba groby latem kwietne pyły, jesienią liście złote, i pszczoły latały tu i tam, biorąc z kwiatów hodowanych i kwiatów dzikich jednakie miody.

Może, gdyby kto bardzo się starał i prosił, proboszcz dałby się ubłagać, i świętej ziemi ustąpił na mogiłę, ale nikt nie prosił, bo Józef był jak drewno, jak głaz, wyczerpany do gruntu ciosami ostatnich czasów, i tak, zwłoki Piotrusia, zeszpecone sekcją, zniszczone długiem śledztwem, spoczęły, gdzie im stróż obrał kąt, a on sam stał się legendą, budzącą odrazę i strach. Czy się tego kiedy spodziewał swawolny chłopak, figlarz, psotnik, ulubieniec starych i młodych! W parę tygodni po jego śmierci, Maltas, który zamieszkał stale we młynie, postanowił raz wreszcie wyjaśnić położenie.

— No, jesteś przecie mężczyzną i bądźcobądź, kupcem—rzekł do Józefa—nie możesz zasklepić się w sobie. Masz obowiązki, interesa; to rumowisko czeka, żebyś się niem zajął. Opłakałeś brata! No, to był straszny wypadek, ale ani go wskrzesisz, ani w tem nie zawiniłeś! Pomyśl o żywych. Co zamierzasz czynić! Ja dotąd płaciłem wszystko, żeby cię nie nachodzono; teraz rozejrz się, zróbmy rachunki! Powiedz mi swoje zamiary.

— Ile winienem panu?—spytał Józef.

— Około dwóch tysięcy. Tu mam notatkę. Przejrzyj.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

jak i rady, która pociągnąć musi za sobą zmiany w dotychczasowym ustroju całego aparatu kolejowego.

Wreszcie przekształcenie dotychczasowej kasy zjednoczenia, której rozszerzony zakres czynności, wskutek samego rozdziału kasy na dwie części: to jest dawnej zjednoczenia i nowopowstającej emerytalnej—wymaga odpowiedniego zwiększenia składu urzędników.

Kasa zależną będzie od rady zarządzającej; prezesem jej pozostanie wszakże, jak dotąd, dyrektor kolei.

Zarząd kasy dawnej opierać się będzie i nadal na pierwiastku wyborczym, jako na czynniku kontrolującym; co do organizacji nowej, określi ją ustawa.

Wszystkie rzeczone reformy omawiane są już obecnie, choć stosowne w tej mierze uchwały jeszcze nie powzięto.

Wiadomem jest tylko, iż ze względu na uproszczenie mechanizmu biurowego, stosownie do wewnętrznej organizacji nastąpi i przekształcenie jej zewnętrzne.

Zresztą w chwili obecnej we wszystkich czynnościach znać działanie prowizoryczne, mające jedynie na celu nietamowanie biegu interesów.

Stanowcze zmiany nastąpią, jakeśmy wyżej zaznaczyli, dopiero z początkiem roku przyszłego.

= Konferencja.

W dniu onegdajszym odbyła się w tutejszej izbie sądowej druga konferencja kandydatów do posad sądowych, z udziałem profesora uniwersytetu Miklaszewskiego, wykładającego kurs postępowania kryminalnego.

Przedyskutowano dwa referaty z dziedziny śledztwa pierwiastkowego.

Referentem był kandydat Kucharski, oponentem z urzędu kandydat Rafalski, a arbitrem podprokurator baron Raden.

Obradom przewodniczył prokurator izby sądowej p. Turau.

Na konferencji widzieliśmy grono studentów z czwartego kursu prawa.

= Choinka.

W ochronie i żłobku przy ulicy Złotej, w przeddzień wigilji Bożego Narodzenia będzie urządzoną „Choinka" i rozdanie dla dziatwy podarunków kolendowych.

Na cel powyższy, główna opiekunka zakładu, pani Władysławowa z Chevreux'ów Kronenbergowa, nadesłała fundusz odpowiedni.

= U cyklistów.

W nadchodzący czwartek, d. 8 b. m., otwarta będzie ślizgawka klubowa Towarzystwa cyklistów na Dynasach.

Inauguracja nastąpi o godz. 12-ej w południe, a o 1-ej, przy dźwiękach muzyki, otwarty zostanie dostęp dla publiczności.

Ślizgawka urządzona jest bardzo dobrze, a staw powiększony wytworzył arenę lodową, największą w Warszawie.

Budynek ślizgawkowy urządzony jest z wielkim komfortem.

Oddzielne pokoje dla dam i panów oraz bufet ogrzewane będą należycie.

Obecnie wykończane są już tylko dekoracje pokojów.

We wtorki, piątki, niedziele i święta grywać będzie stale od godz. 3-ej po południu orkiestra wojskowa.

Towarzystwo uzyskało już pozwolenie władzy na urządzenie w tym sezonie 4-ch zabaw maskowych na lodzie i jednego konkursu łyżwiarskiego.

Zabawy te i konkurs odbywać się będą w dnie piątkowe.

Zorganizowano komisję zabaw, która opracuje szczegółowe programy, obfitujące w niespodzianki.

Przygotowano elektryczne oświetlenie nietylko ślizgawki, lecz i budynku ślizgawkowego, z przyczyn od Towarzystwa niezależnych funkcjonować jeszcze nie może, niebawem jednak przeszkody usunięte będą.

Nadto Warszawa ujrzy na Dynasach modne obecnie „Ski" — norweskie łyżwy śniegowe — jeden bowiem z członków Towarzystwa, p. E. S., sprowadził je z Chrystjanji i już rozpoczął ćwiczyć się w tym nowym sporcie.

Z ukończeniem przygotowań do ślizgawki cykliści kończą też wszystkie roboty około urządzenia swej siedziby na Dynasach.

Liczba członków Towarzystwa cyklistów znakomicie wzrastać w tym roku zaczęła.

Dość powiedzieć, że na Dynasach już wpisało się przeszło 100 kandydatów, a w tej liczbie kilkunastu lekarzy.

Lecz nietylko wśród panów, ale i wśród płci pięknej sport kołowy zyskuje coraz więcej zwolenniczek: skromna cyfra trzech cyklistek dziś już zwiększyła się do 15-tu dam, jeżdżących na rowerach.

= Zabytek archeologiczny.

Przewoźnik Ludwik Galeski, łowiący ryby w pobliżu mostu kolejowego na Wiśle, wyciągnął przedmiot podłużny pokryty grubą warstwą stwardniałego mułu.

Po oczyszczeniu rozpoznano buławę, bogato zdobną arabeskami złotemi i srebrnemi ze śladami napisów.

Zabytek odesłano do komisji archeologicznej w Petersburgu.

= Śnieżyca.

Śnieg nie przestaje pruszyć.

Komunikacja tramwajowa niezmiernie jest utrudnioną, a wobec ciągłych wykolejeń wagonów i ustawania zmęczonych koni, nie może być mowy o ruchu prawidłowym.

Wczoraj np. w godzinach popołudniowych na krótkiej i wązkiej ulicy Przechodniej zagrzęzło odrazu pięć wagonów, i dopiero po założeniu czterech koni do dwóch pierwszych, dało się tramwaje w ruch wprowadzić.

Ze stacyj kolei żelaznych otrzymujemy następujące wiadomości.

Na wiedeńskiej wczorajsze pociągi osobowe spóźniły się około 2 ch godzin.

Dwa towarowe, zatrzymane w drodze, wcale nie przybyły.

Z górą 1,000 robotników na obu linjach, tj. w kierunku Aleksandrowa i Sosnowic, zajętych jest oczyszczaniem plantu.

Ponieważ od czasu do czasu zrywa się wiatr, który na oczyszczony plant znów naprowadza masę śniegu, przeto komunikacja staje się coraz trudniejsza, i jeżeli śnieżyca z wiatrem dłużej potrwa, opóźnienia w biegu pociągów mogą być jutro znaczniejsze.

Na kolei petersburskiej również pociągi opóźniały się, lecz od 15 tu do 20-tu minut tylko.

Na kolejach: nadwiślańskiej w obu kierunkach do Kowla i Mławy, oraz na terespolskiej, bieg pociągów pasażerskich był wczoraj zupełnie normalny, towarowe zaś przychodziły z nieznacznem opóźnieniem.

= Kradzieże.

Z mieszkania Mikołaja Jefremowa, przy ul. Długiej pod № 28-ym, skradziono dwa bilety tyfliskiego Banku szlacheckiego po rs. 100, z kuponami, №№ 00352 i 01833, oraz gotówką 80 rs.

= Okradziona.

Mieszkanka Lipna, Józefa Szymańska, jadąca koleją do Warszawy, została okradzioną przez dwie współpasażerki, które podstępnie wyciągnęły jej z torebki podróżnej portmonetkę, zawierającą 180 rs. w gotówce.

Złodziejki wcześniej wagon opuściły, a Szymańska spostrzegła swą stratę dopiero po przybyciu do Warszawy.

= Nieostrożna jazda.

Dorożkarz № 656 najechał na ul. Krakowskie Przedmieście na wagon tramwajowy № 4.

Jeden z pasażerów upadł i boleśnie się potłukł.

Na ul. Dzikiej sankarz niewiadomego numeru, gdyż zdołał zbiedz, przewrócił Salomeję Wójcikiewiczową, która złamała nogę i poniosła dotkliwy szwank krzyża.

W przejściu przez ul. Senatorską służąca, Wiktorja Brzozowska, licząca 54 lata wieku, wpadła pod konie przejeżdżających sanek prywatnych.

Skutkiem upadku uległa ona zwichnięciu ręki.

Powożący sankami № 1372 Józef Nowakowski, na placu św. Aleksandra najechał na Marjannę Łojekową, która uległa zranieniu nogi.

= Ofiara zadymki.

Nocy wczorajszej włościanie z Kępy, powracający z Warszawy do domu, znaleźli na drodze jednokonną bryczkę, zasypaną śniegiem.

W bryczce leżał jakiś izraelita w stanie bezprzytomnym.

Podróżny, po przywiezieniu do chaty Ludwika Romańczuka, nie odzyskawszy przytomności, pomimo energicznego ratunku, życie zakończył.

= Szczegóły zbrodni.

W uzupełnieniu wczoraj podanej wiadomości o morderstwie, spełnionem pod Miłosną, otrzymujemy kilka nowych szczegółów.

Oprócz włościanina Bielińskiego, którego zabito na miejscu, drugi, kolonista Czerwiński, odwieziony do szpitala w Nowomińsku, również z powodu otrzymanych ran, życie zakończył.

Zbrodniarze, wyliczeni we wczorajszym *Kurjerze*, jak stwierdziło śledztwo, są zamożnymi kolonistami, działającymi z pobudek zemsty osobistej.

## NOTATNIK TERMINOWY.

— Do d. 8-go grudnia kancelarja prezesa sądu okręgowego płockiego przyjmować będzie podania od kandydatów, ubiegających się o posadę rejenta przy kancelarji hipotecznej sądu pokoju w m. Ciechanowie.

# NEKROLOGJA.

† We środę, to jest dnia 7-go grudnia r. b., za duszę

**ś. p. Władysława Alfonsa Kronenberga,**

odbędzie się żałobne nabożeństwo, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci, w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, o godzinie **10-ej** rano, na które pozostała córka zaprasza. 2—4502

† W dniu 8-ym grudnia r. b., to jest we czwartek, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. **rodziny Napolskich**, a to z legatu przez niegdy Andrzeja Apolinarego Napolskiego uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —1692—

Ś. † P.

**EDMUND**

**Skarżyński,**

obywatel ziemski,

**po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami w dniu wczorajszym zasnął w Bogu, przeżywszy lat 79.**

O dniu i godzinie nabożeństw i pogrzebu ogłoszenia zawiadomią. —4512—

† Wszystkim życzliwym, którzy w dniu 4-ym b. m. odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki

**ś. p. Elżbiety Cierlińskiej,**

składa serdeczne „Bóg zapłać" pozostały mąż

—4511— **Teodor Cierliński.**

# WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego*.)

*Wiedeń*, 4-go grudnia.

Biuletyn sanitarny, odczytany na radzie zdrowia, opiewa: „W Belgji panuje jeszcze cholera w miastach: Ghlin, Cuesmes, Mechlin, Bruges, gdzie w ostatnich dniach zachorowało 17, umarło 15 osób. W Antwerpji epidemja ustała. W Holandji w ostatnich dniach było wypadków 14. Na Węgrzech od 15-go do 20-go listopada zachorowało 58, umarło 27 osób. W Turcji trwa epidemja w Erzerumie i Trebizondzie; w Persji wzrasta, w Teheranie, Ispahanie, Koum, Yezd, Chiraz w ostatnim tygodniu było wypadków 1,000."

W komisji budżetowej parlamentu sprawdzono rzecz nie do uwierzenia: niezmierny wzrost zbytu osławionych, jako liche, papierosów austrjackich. Od r. 1887-go zbyt z 532 miljonów podniósł się do 1,214 miljonów sztuk, lubo i na papier i na tytoń narzekają powszechnie. Za to zbyt cygar od r. 1887 go zmalał o 227 miljonów sztuk. Na usilne domagania się coroczne posłów sporządzono już nowe gatunki „Kuba" po 6 c., „Trabukos" po 8 c., „Regalitas" po 9 c. i poczęstowano niemi najpierw członków komisji. Odbyło się próbne kurzenie; posłowie wyrazili zadowolenie, jeżeli tylko publiczność takiej samej jakości okazy otrzymywać będzie.

Otwarto już targi gwiazdkowe, t. zw. „Nicolamaerkte", pełne św. Mikołajów i djabłów, zwanych tu krampusami, łakoci i zabawek. Krampusy mają tego roku kształt eleganckich gogów w czerwonym kostjumie, z dwoma rogami wystającemi z pod cylindra; są też i czarne rzeźbione ze śliwek suszonych, daktyli i fig. Wystawom sklepowym brakło jednak fantazji; oświetlenie elektryczne jest powszechnem.

Nareszcie towarzystwo hodowli królików, które są we Francji powszechnym, najtańszym i zdrowym pokarmem, otworzyło pierwszą swoją kuchnię ludową na przedmieściu Penzing. Zupa z królików kosztuje 3 c., potrawka 6 c., sztuka mięsa z sosem 8 c., pieczeń królicza 15 c.

Zawiązał się klub kawalerów; pomysł na pozór śmieszny, przecież tutaj uzasadniony, gdyż wynikł z zupełnego braku życia towarzyskiego. Młodzież doroślejsza nie ma zgoła sposobności do utrzymywania towarzyskich, rodzinnych stosunków. Celem klubu nie jest wcale kult starokawalerstwa, przeciwnie, członkowie nieposzlakowani mają się starać zbiorowo o swoje ekonomiczne interesy, jak: mieszkanie, wikt, pranie, a dalej uprawiać taniec, fechtunek, gimnastykę, polowanie, jazdę, pływanie, wszelkie sporty, bywać w teatrach, na balach, urządzać zabawy, bo tu inaczej nie można stworzyć ogniska towarzyskich zebrań. Dowcipnisie już sławią nowy klub, jako wielką dogodność, ponieważ na zabawach zawsze brakuje młodzieży, a zwłaszcza epuzerów, więc odtąd wystarczy w każdej potrzebie zatelefonować do klubu: uprasza się o dostarczenie np. tuzina tancerzów itd.

O wystawie muzyczno-teatralnej wcale się tu w dobrem towarzystwie już nie mówi, odkąd stało się pewnem, że nawet najgłośniejsi zasłużeni wcale orderów nie dostaną, czego się spodziewali. Jest to atoli zupełnie uzasadnionem, że ci sami zasłużeni suszą sobie głowy nad urządzeniem nowych wystaw odmiennych. Dwa wyłoniły się projekty: wybudowanie stałego pałacu przemysłowego na coroczne wystawy w mieście, z dołączeniem do nich halli sprzedaży, *maison de vente*, na wzór wielkich paryskich; drugi projekt—urządzenie wystawy od września do stycznia, w mieście, w porze powrotu letników, przejazdn

obcych i przed karnawałem. Więc wystawa w zimie, to nowe hasło, które się niezawodnie przyjmie, boć stolica nie może się przecież obejść bez nadzwyczajności.

Dr. Krypiakiewicz, lekarz zakładu chorób nerwowych, rozpoczął tu pogadanki naukowe, których będzie trzy: historja hypnotyzmu, istota hypnotyzmu i fenomenologja. Pierwsza pogadanka odbyła się onegdaj; od najdawniejszych znanych objawów doszedł prelegent aż do najnowszej szkoły w Nancy, „która zastosowała hypnotyzm z wielkiem powodzeniem w całym szeregu cierpień nerwowych, wykazując, że jest to czynnik leczniczy pierwszorzędnej wartości.” Prelegent poparł to zdanie wypadkami z własnego doświadczenia. Nawet sceptyczna Anglja zwróciła już uwagę na hypnotyzm. Komisja „British medical Association”, wydelegowana przed rokiem w celu zbadania kwestji w kierunku lekarskim, na tegorocznem posiedzeniu przedstawiła sprawozdanie przychylne.

*A.*

*

*Berlin*, 5-go grudnia.

Z dzisiejszego posiedzenia sądowego przeciwko Ahlwardtowi na zaznaczenie zasługuje, że trybunał wskutek wniosku, postawionego przez obrońcę oskarżonego, postanowił zawezwać jako świadków hrabiego i hrabinę v. Hohenthal, p. v. Wackerbartha i inżeniera Paascha, którzy w pewnej tutejszej restauracji byli świadkami rozmowy, prowadzonej w przedziale, tuż obok nich położonym, pomiędzy dyrektorami fabryki Lövego: Izydorem Lövym, Kühnem i pewnym wyższym oficerem. Rozmowa ta, prowadzona bardzo donośnym głosem, ponieważ oficer wspomniany nie dosłyszał, miała za przedmiot nieudolność władz wojskowych, nie dostrzegających, że w miejsce karabinów bez nagany, wymaganych zawartą umową, podsuwano złożone z części wadliwych. Hr. Hohenthal, zgorszony tą rozmową, doniósł o niej ministrowi wojny, lecz dla uniknięcia rozgłosu sprawę całą stłumiono. Prawdopodobnie trybunał zażąda świadectwa samego ministra wojny. Zaznaczę z rozpraw dzisiejszego posiedzenia jeszcze, że trybunał postanowił uczynić kroki w Budapeszcie, celem odszukania tam robotnika Krähana, którego Lövy i spółka miała przekupić i usunąć z Berlina, aby nie dał niekorzystnego dla niej świadectwa. Miał on rzekomo odebrać gratyfikacji od Lövego 30,000 marek.

O ciekawym muszę wam donieść objawie sympatji *Nordd. Allg. Ztg.* dla francuzów. Oświadcza organ ten, że francuska literatura naturalistyczna zachowuje pewne *decorum*, brudów wprost z nagiej rzeczywistości nie wywłóczy na scenę, jak to czyni literatura północna, reprezentowana przez Ibsena, Björnssona i t. p. Wini więc właśnie tę ostatnią, a nie francuską literaturę, o szerzenie wśród szerokich mas ludności niemieckiej zgnilizny moralnej, nakazującej wydanie takiej *lex Heinze*, jaką obecnie zajmuje się parlament. W obozie realistycznym pisarzy tutejszych z tego powodu zakipiało jak w kotle, i z wszystkich stron spadają gromy na autora wspomnianego artykułu. Inna okoliczność jeszcze u próżnych do przesytu „koryfeuszów duchowych” tutejszych wywołała niesmak i rozgoryczenie. Wiedeński miesięcznik chrześcijańskiej reformy socjalnej wydał następujący wcale niepochlebny sąd o Berlinie: „Miasto Berlin podobne jest do dziecka olbrzymiego, oprowadzanego po jarmarkach; tuczy się ciało jego, zaniedbywa się natomiast rozwój władz duchowych. Drażni się apetyt za pomocą potraw różnych, podnieca chucie, serce zaś i duch karłowacieją. Tłumaczy się tem brak samodzielnych talentów, brak głębokości życia duchowego, przerażająca czczość w płodach umysłowych i ślepe naśladownictwo we wszystkich dziedzinach życia duchowego. Wszystko płynie po powierzchni, jaśnieje światłem zapożyczonem, fałszywem. Brutalny materjalizm, posunięta do ostatecznych granic chęć używania zawładnęły masami, i miejsce prawdziwego wychowania coraz bardziej zajmuje pyszałkowatość i niedowarzenie. Dlatego to zarówno w literaturze dzisiejszej, jak i w prasie rozpościerają się nietolerancja i nadętość.” W sądzie tym nie brak prawdy.

Z powodu niepowodzenia, doznanego ze sztuką swoją „Genezjusz”, kapelmistrz opery królewskiej podał się do dymisji. Dymisję jego przyjęto, lecz bardzo niechętnie w kołach decydujących, ponieważ Weingartner znakomitym był bądź co bądź dyrygentem, którego niełatwo będzie zastąpić.

Od pewnego czasu w godzinach wieczornych, o zmroku zapadającym, mieszkańcy dzielnicy, położonej przy starym zamku, są świadkami rzadkiego widowiska. Od tumu protestanckiego na karawanach potężnych, zasłoniętych ze wszystkich stron czarnemi zasłonami, wywożą trumny, mieszczące szczątki margrafów i elektorów brandenburskich, złożone przed wiekami w sklepieniach tumu dziś rozebranego, do pieczar intermistycznych, przeznaczonych dla nich przy placu Monbijou. Nagrobki, znalezione przy tej sposobności, po części o wielkim świadczą artyzmie wykonawców.

*K.*

*

*Paryż*, 3-go grudnia.

Około bohaterów sprawy panamskiej zaczyna już tworzyć się legenda: prawda, że jeden z nich, Reinach, nie żyje, a drugi, stary Lesseps, jedną nogą w grobie stoi. O „wielkim francuzie” opowiadają np., że obiadował raz u niego jenerał Ducrot przed bitwą pod Champigny i że podczas obiadu Trochu przyniósł proklamację, którą miano rozrzucić między żołnierzy przed krytyczną wycieczką. Lesseps przeczytał ją i zauważył, że nie zawiera ona ani jednego zdania silnego i ognistego, któremi odznaczały się odezwy wodzów napoleońskich, i zaraz też dopisał u dołu owo zakończenie, później tak wyszydzane, w którem Ducrot oświadczał, że „co do niego, to wróci do Paryża tylko zmarłym lub zwycięzcą.”

Reinachowi przypisują autorstwo lżejszego rodzaju; mówiono już o tem, że był on właściwie autorem przedmowy do jakiegoś zbioru artykułów popularnego pisarza, podpisanej przez jedną z aktorek; obecnie Pedro Gailhard, były dyrektor Opery, opowiada, że baron w ostatnich czasach był jego współpracownikiem w kompozycji baletu „Maladetta”, przeznaczonego dla Opery.

Upadek misji utworzenia gabinetu, powierzonej Brissonowi i przejście jej do rąk Jana Casimir Perier'a, młodego stosunkowo wnuka sławnego zwolennika porządku z r. 1831-go, wywołało dość przygnębiające wrażenie, na tych przynajmniej, co spodziewają się i pragną zupełnego wyświetlenia obwinionych w sprawie panamskiej. Organy centrum, inspirowane przez pałac elizejski, szydersko nazywają niedoszły gabinet Brissona rządem „umoralnienia publicznego”; Casimir Périer'owi odmówił udziału w jego kombinacji Bourgeois.

W radzie miejskiej członek prawicy, Jerzy Berry, znany ze swych ciekawych sprawozdań o nędzy i demoralizacji niższych klas ludności naszej i z filantropijnych projektów, postawił wniosek, zgodnie przez wszystkich przyjęty, aby przeznaczono 10,000 fr. na wydawanie dziesięciocentymowych bonów na zupę gorącą podczas tegorocznej zimy. Cóż znaczy jednak te 100,000 talerzy zupy dla tylu głodnych Paryża? Rada ma zamiar zająć się wystaraniem dodatkowego ulokowania pewnej części syndykatów robotniczych, nie mieszczących się już w obszernej Giełdzie pracy przy ulicy Château d'Eau, w jednym z wystawowych pawilonów pola Marsowego.

Na cele dobroczynne oryginalna przygotowuje się tutaj rozrywka w ciągu zimowych miesięcy: w kanałach paryskich ma się zebrać wesołe towarzystwo w maskach i kostjumach, coś na wzór karnawału weneckiego, i w gondolach, ze śpiewami, które pewnie dziwnie w tych miejscach brzmieć będą, podróżować pod ulicami miasta. *Se non è vero...*

Mnóztwo posągów, już zupełnie gotowych, powiększy wkrótce liczbę pomników, zdobiących każdy niemal róg ulic, każdy prawie plac tutejszy. Emil Augier stanie przed teatrem francuzkim; Beaumarchais na rogu bulwaru jego imienia; Barye—na wyspie św. Ludwika, w pobliżu mostu Sully'ego; Alphand, który stworzył bulwary Paryża, na placu św. Jakóba. Pomnik Arago—przed obserwatorjum oczekuje tylko zdjęcia zasłony; na cmentarzu Montparnasse'u uwieczniony zostanie Moreau, a popiersie Karola Beaudelaire'a, jak wam już pisałem, stanie w ogrodzie luksenburskim, w „kąciku poetów”, obok Teodora de Banville.

Tutejszy fakultet prawny liczy w r. b. 3,230 słuchaczy, medyczny—4,250. Między tymi ostatnimi znajduje się 737 cudzoziemców i 143 kobiety, z których tylko 17 francuzek.

*K.*

# Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

**Astrachań** 6-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)— W dniu dzisiejszym rozpoczęły się tu posiedzenia okręgowego sądu wojennego w sprawie o nieporządki, które zaszły w Astrachaniu w czerwcu. Przed sądem staje 170 osób.

## BANK WŁOŚCIAŃSKI.

**Petersburg** 6-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Celem rozwoju operacyj Banku włościańskiego w Królestwie Polskiem, ministerjum skarbu poleciło przy wydawaniu zaliczeń upraszczać stronę formalną dokonywanych tranzakcyj.

## WIĘKSZOŚĆ LIBERALNA.

**Wiedeń** 6-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — *Wiener Tageblatt* donosi, że lewica weszła w układy z młodoczechami celem utworzenia większości liberalnej. Kombinacja tych nieprzejednanych kontrastów zupełnie nieprawdopodobna. Dzisiaj całe posiedzenie izby zeszło na poswarkach o rozwiązanie rady miejskiej w Reichenbergu.

## KRACH TEATRALNY.

**Berlin** 6-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — „Alexanderplatztheater” ogłosił upadłość. Gmach zamknięto. (Od początku sezonu zbankrutowały w Berlinie „Wallnertheater”, „Belle-Alliance Theater”, „Thomastheater” i „Theater Unter den Linden”, teraz przybywa piąty; dyrekcję jego prowadziła od początku sezonu *diva* operetkowa Luiza Streitman; *przyp. red.*)

## GABINET FRANCUSKI.

**Paryż** 6-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Jutro w dzienniku urzędowym ukaże się dekret o utworzeniu nowego gabinetu w wiadomym już składzie. Wyjątek stanowi tylko ministerjum handlu, którego zwierzchnikiem, zamiast Sarriena, został mianowany Siegfried. (*Aj. półn.*)

**Paryż** 6-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzienniki nazywają gabinet Ribota połataniem dawniejszego i nie przepowiadają mu długiego żywota *Lanterne* nazywa go gabinetem zatuszowania, *Gaulois* gabinetem groteskowym.

## SPRAWA PANAMSKA.

**Paryż** 6-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Albert Grévy zeznał przed ankietą parlamentarną, że podniósł czek na 20,000 fr., jako członek syndykatu gwarancyjnego i rzecznik prawny barona Reinacha. (*Aj. półn.*)

**Paryż** 6-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Parlamentarna komisja śledzcza, po zeznaniach Grévy'ego, przesłuchała Hebrarda, który oświadczył, iż nie jest obowiązany do wyjawienia, z jakich źródeł *Temps* czerpie swoje informacje. Odnośnie do udziału swego w sprawie panamskiej, Hebrard dodał, iż już od 26-iu lat zajmuje się osobistemi interesami, t. j. od czasu wejścia swego do parlamentu, żąda więc dla siebie równego prawa na zajmowanie się interesami przemysłowemi, jak to czyni wielu jego kolegów. Deputowany Naquet oświadczył, iż jenerał Boulanger nie był w możności przyjmować pieniędzy od kompanji panamskiej. Bankier Kohn udzielił wiadomości o osobach, które podpisywały czeki i przyrzekł przejrzeć konta w celu uzupełnienia swych zeznań. (*Aj. półn.*)

## ŚNIEGI.

**Budapeszt** 6-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Całe Węgry zaśnieżone. Ruch kolejowy i pocztowy po większej części wstrzymany. Drogi nie do przebycia.

**Toruń** 6-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Z powodu wielkich zamieci śnieżnych ruch na kolejach ulega przerwom.

**Berlin** 6-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Cesarz Wilhelm wysłał do króla włoskiego depeszę gratulacyjną z powodu wielkiego sukcesu, jakiego doznali tu wczoraj w operze królewskiej „Pajace” Leoncavalla.

**Konstantynopol** 6-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Sułtan wysłał dwóch komisarzów do Armenji celem zbadania położenia.

## TELEGRAMY HANDLOWE.

**Berlin** 6-go grudnia. (*Telegram pryw. Kur. War.*) — Pod wpływem wiadomości, obiecujących utworzenie się ministerjum w Paryżu, giełda dzisiejsza usposobioną była cokolwiek lepiej. Na polu rubli, które spotykały się z cokolwiek większem zainteresowaniem, wystąpiły zwyżki kursowe. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 200, około 1-ej po południu 200.25 i 201, i utrzymały kurs ostatni w chwili urzędowego zamknięcia obrad. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 60 fen., a w dostawowych o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 85 fen., krótki Petersburg o 80 fen., a długoterminowy o 50 fen. Przekazy na Wiedeń niżej natomiast, krótkie o 10 fen. (169.50), a długoterminowe 20 fen. (168.60). Listy zastawne ziemskie podniosły się o 30 kop., a pożyczki wschodnie III-ej emisji o 20 kop., podczas gdy listy likwidacyjne straciły 20 kop. (62.20); pożyczek wschodnich II-ej em. nie dotykano. Więcej płacono za 4½% listy zastawne ziemskie i pożyczki premjowe russkie obu emisyj; mniej zaś za 6% russkie renty złote; kupony celne nie uległy zmianie. Dyskonto prywatne znowu podskoczyło. Akcje kredytowe austrjackie utrzymały kurs wczorajszy. Żyto miało dziś tendencję mocną i podrożało o 2 m. 25 fen. w towarze gotowym i o 1 m. w towarze dostawowym.

**Berlin** 6-go grudnia. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bil. bank. rus. w tr. nat. | 200.80 | Akcje d. ż. w. wied. | —.— |
| Weksle na Warszawę | 200.75 | Akcje kredytowe | 166.70 |
| Wek. na Petersb. krót. | 200.50 | Wek. na Londyn kr. | 20.34 |
| Wek. na Petersb. dług. | 199.50 | " " dł. | 20.24 |
| Bil ban. russk. na dost. | 201.— | Żyto w tow. gotow. | 133.25 |
| Wschodnia poż. II em. | 65.90 | Żyto na wiosnę | 135.— |
| Listy zast. serji I-ej | 63.40 | | |

Kursy z d. 5-go grudnia 200.20, 199.90, 199.70, 199.—, 200,25. 65.70, 63.10 167.70, 131.—, 134.—.

## Z SĄDÓW.

### Sprawa Bogumiły Brzezickiej.

Rozgłośna sprawa o morderstwo Gerlachowej, po zatwierdzeniu przez izbę sądową aktu oskarżenia, przed pięcioma tygodniami przekazana została, jak wiadomo, miejscowemu sądowi okręgowemu i znajduje się w wydziale I-ym, karnym.

Kopję aktu oskarżenia doręczono już podsądnej, lecz sam termin sprawy dotychczas wyznaczony nie został. Niemniej przeto zapadło już w tej sprawie kilka postanowień przygotowawczych, które pragniemy tu właśnie podać do wiadomości czytelników.

Naprzód tedy godzi się zaznaczyć, że oprócz 104-ch świadków, powołanych przez urząd prokuratorski, obrońca oskarżonej, adw. przys. J. M. Kamiński, uczynił wniosek o wezwaniu dodatkowo 25-iu świadków, w tej liczbie 18-tu przesłuchanych już w toku śledztwa pierwiastkowego, i 7-iu nowowskazanych. Do wniosku tego sąd się przychylił, a dzięki temu lista świadków w pomienionej sprawie obejmuje obecnie 129 osób.

Znalazło również uwzględnienie ze strony sądu i drugie żądanie obrońcy, dotyczące wezwania na posiedzenie dwóch biegłych psychjatrów, mających na podstawie wyników śledztwa zaopinjować o stanie umysłowym podsądnej i o jej poczytalności. W tym celu sąd postanowił wezwać d-ra Adolfa Rothego i profesora uniwersytetu miejscowego, Popowa.

Nadmienimy, że prócz nich przyjmie też udział w rozprawie sądowej pięciu innych ekspertów, powołanych na mocy aktu oskarżenia bądź dla wyświetlenia kwestji fałszerstwa rewersów i weksli, bądź też dla zaopinjowania o naturze ran, zadanych ofiarze morderstwa.

Współcześnie z wskazaniem nowych świadków i biegłych, obrońca wystosował nadto pod adresem sądu wniosek, osnuty na art. 549 i 353—356 ust. post. karn. i domagający się uzupełnienia śledztwa pierwiastkowego przez oddanie oskarżonej na specjalną obserwację psychjatryczną i odbycie następnie trybem przepisanym należytego badania co do jej poczytalności.

Żądanie to sąd okręgowy odrzucił. Gdy zaś obrońca założył od tej decyzji skargę incydentalną do izby sądowej, sąd okręgowy odmówił przedstawienia owej skargi do izby z zasady, iż tego rodzaju postanowienie przedstanowcze, w myśl art. 893 ust. postępowania karnego, nie ulega zażaleniom doraźnym i zaskarżone być może jedynie razem z apelacją od wyroku głównego.

Przeciwko powyższej odmowie przesłania skargi incydentalnej do sądu apelacyjnego, adw. Kamiński wniósł z kolei nową skargę, którą obecnie do izby sądowej skierowano.

Tyle o dotychczasowym przebiegu czynności proceduralnych w danej sprawie.

Pozostaje nadmienić, że pomimo, iż termin sprawy dotąd niewiadomy, ogłoszenia o bilety wstępu na posiedzenie napływają tak licznie, iż jak wieść niesie, jest ich już około tysiąca. Naturalnie, że wobec tego przeważną część zgłaszających się spotkać musi odmowa.

*Fr. N.*





### Sprawozdanie meteorologiczne

| | Barom. | Wilgot. | Wiatr | Temp. C. | = | Temp. R. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| D. 5-go g. 9 w. | 735.9 | 98 | PnW | —3.4 | = | —2.7 |
| D. 6-go g. 7 r. | 731.5 | 95 | Pn | —4.8 | = | —3.8 |
| g. 1 pp. | 728.4 | 98 | Pn | —3.8 | = | —3.0 |

W ciągu d. 5-go b. m.) Temperatura najniższa C. —5.7=R. —2.9
" najwyższa C. —1.9=R. —1.5
Wysokość wody spadłej mm. 8.3.















W drukarni *Kurjera warszawskiego*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 24 Ноября (6 Декабря) 1892 г.
**Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).**